



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Most w Karwinie
z poślizgiem
| s. 2



Historia zaczyna się
w naszym domu
| s. 3



Poligrafia już
czwarty rok
| s. 5



Tacy Jesteśmy 2011, czyli »Naj« dziesiątka Zaolzia



Dziesięć nominacji w konkursie Tacy Jesteśmy 2011, czyli dziesięć najciekawszych inicjatyw, wybijających się ponad przeciętność pomysłów oraz nietuzinkowych sukcesów osób związanych z Zaolziem, podał wczoraj do wiadomości publicznej prezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymczek. Spośród nich zostaną wyłonieni zwycięzcy nagrody „Złoty Jestem”. Ogłoszenie wyników nastąpi podczas uroczystej gali w sobotę 26 listopada w Teatrze Cieszyńskim.

MARTA RÓŻAŃSKA



za debiut poetycki w postaci tomiku wierszy „NaTchnienie”.

EWA HALTOF



za wspaniałe osiągnięcia sportowe w mistrzostwach Europy i mistrzostwach świata w kolarstwie (formuła MTBO - rowerowa jazda na orientację) oraz narciarstwie na orientację (medale z mistrzostw Europy, pierwsze miejsce w kategorii długi dystans).

CHÓR MIESZANY »LIRA«



działający przy MK PZKO w Darkowie, za koncert w ramach 10. edycji przeglądu chóralnego „Darkowska Jesień” oraz popularyzację śpiewu chóralnego przez organizowanie tej dorocznej imprezy i utrzymanie jej wysokiego poziomu.

WITOSŁAW SZWARC



członek wędryńskiego zespołu teatralnego, za główną rolę Piotra w sztuce Rubi Birden „Życie w zasięgu ręki” (reżyseria Janusz Ondraszek).

MICHAELA RASZKA, ROMAN ZEMENE



opiekunowie inicjatyw i projektów realizowanych przez uczniów Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszyńsku, za motywowanie młodzieży do aktywnego udziału w projektach „małych grantów” („Pedałuj albo zgiń”, „Komórkobranie”, „Podpalamy szkołę” i in.) oraz kampanii przed spisem ludności „Postaw na polskość”.

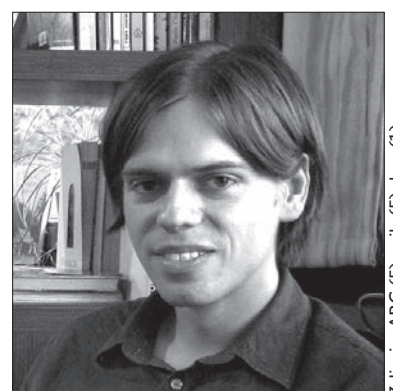


BARBARA MRAČNA



za realizację programu artystycznego w ramach Festiwalu PZKO.

TOMASZ HECZKO



za pomysł i produkcję pierwszego filmu fabularnego, zrealizowanego na Zaolziu przez Zaolziaków - „Zwrotnica”.

Zdjęcia: ARC (5), wib (5), kor (1)

**KOŁO MACIERZY SZKOLNEJ PRZY PSP
W HAWIERZOWIE-BŁĘDOWICACH**



za organizowanie dwunastu edycji Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie oraz utrzymanie wysokiego poziomu artystycznego i organizacyjnego tej imprezy.

EWA JAŚLAR-WALICKA



za organizację konkursu harfowego i popularyzację harfy i muzyki poważnej wśród młodzieży, między innymi przez zorganizowanie Ogólnopolskiego Konkursu Duetów z Harfą.

BEATA BOCEK

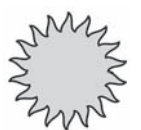


za trasę koncertową po Morawach i Czechach z prezentacją piosenek w języku polskim.

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 6 do 9 °C
noc: 3 do 1 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: 5 do 8 °C
noc: 2 do 0 °C
wiatr: 2-3 m/s



KRÓTKO

BY POZBYĆ SIĘ GRATÓW

CZEŚKI CIESZYN (wib) – Od poniedziałku mieszkańcy mogą się w prosty sposób pozbyć odpadów o znacznych gabarytach, wrzucając je do specjalnych kontenerów zbiorczych, ustawionych w różnych miejscach miasta. – Postanowiliśmy powrócić do tej oferty po dwuletniej przerwie, akcja trwa od 17 października i zakończy się 26 grudnia – mówi Dorota Havlíková, rzeczniczka Urzędu Miasta w Czeskim Cieszynie. – Do kontenerów wrzucać można tylko duże odpady, np. stare meble, narty, rowery, wózki, umywalki, toalety, dywany itp. Nie wolno z kolei używać ich jako miejsc zbiorczych odpadów komunalnych czy też elektroodpadów. Dokładny harmonogram rozmieszczenia kontenerów znaleźć można na stronie internetowej miasta www.tesin.cz, w zakładce Kącik ekologiczny.

DK Z NOWĄ DYREKTORKĄ

KARWINA (wib) – Nową dyrektorką karwińskiego Domu Kultury została Olga Humplíková. Zastąpi ona na tym stanowisku Vladimíř Gajdaczová, która złożyła rezygnację pod koniec czerwca. Nowa kierowniczka znana jest przede wszystkim mieszkańcom Czeskiego Cieszyna, od 1999 do 2002 r. była bowiem kierownikiem sekretariatów Urzędu Miasta, zaś od 2002 r. przez kolejne trzy lata stała na czele Wydziału Kultury UM. Później przeniosła się na stanowisko dyrektorki Ośrodka Kulturalnego „Strzelnica”. Przez ostatni rok pracowała w sektorze prywatnym. W konkursie na dyrektora Domu Kultury w Karwinie Olga Humplíková pokonała 12 innych kandydatów na to stanowisko.

LEGNA W GRUZACH

BOGUMIN (sch) – Miasto szykuje się do wyburzenia kolejnych pięciu domów z mieszkaniami czwartej kategorii. Chodzi o domy na tyle zdezastowane przez ich wcześniejszych lokatorów, że nie nadają się do dalszego użytkowania, a inwestycje w nie byłyby nierentowne. Likwidację czterech z nich zaplanowano na przełom listopada i grudnia. Odbędzie się ona kosztem 2,4 mln koron.

LICZBA DNIA

68

nietrzeźwych kierowców zatrzymano w bieżącym roku w Czeskim Cieszynie, z czego 11 przyłapał strażnicy miejscy, zaś 16 wspólne patrole Policji RC i Straży Miejskiej. – Chcemy zakupić kolejny alkomat, by oba mobilne patrole mogły przeprowadzać kontrole trzeźwości – mówi Piotr Chroboczek, dyrektor czeskokieszyńskiej Straży Miejskiej. Ostatnio na jednej z głównych ulic w mieście Straż Miejska przyłapała „na podwójnym gazie” 27-letniego kierowcę samochodu dostawczego ze Słowacji. Stwierdzono u niego ponad 2,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. **(wib)**

Most w Karwinie z poślizgiem

Pięć dni po upływie pierwotnie zaplanowanego terminu otwarty zostanie nowy karwiński most przez Olzę. Zdaniem wykonawcy, poślizg spowodowany jest wydłużeniem procedur technologicznych. – Dla ruchu samochodowego most otwarty zostanie dokładnie o północy z 5 na 6 listopada – informuje Lukáš Raszyk, wiceprezydent Karwiny. – Do końca roku powinna jeszcze działać pobliska kładka dla pieszych. W tym czasie most będzie znajdował się w okresie próbnym, dlatego piesi nie powinni jeszcze z niego korzystać.

Z wybićciem północy na moście przywrócony zostanie także ruch autobusowy – miejski i międzymiastowy, znikną także wszelkie oznaczenia tras objazdowych. – Z powodu objazdów stworzyliśmy kilka tymczasowych rond, m.in. w pobliżu wyjazdu na Czeski Cieszyn, w kierunku na Karwinę-Raj. To rozwiązanie sprawdziło się na tyle, iż prawdopodobnie przy nim pozostaniemy. Podobnie może stać się w przypadku ronda na głównej trasie objazdu w kierunku na Stonawę – tłumaczy Raszyk.

Stary most na trasie Czeski Cie-



Prace przy budowie karwińskiego mostu wydłużą się o pięć dni.

szyn – Karwina – Ostrawa został uszkodzony w czasie ubiegłorocznej powodzi. Dyrekcja Dróg i Autostrad

zdecydowała więc o jego rozbiórce i wybudowaniu w tym samym miejscu nowej, bardziej wytrzymałej kon-

strukcji z czteropasmową jezdnią. Koszty budowy mostu wyniosły ok. 170 milionów koron. **(wib)**

Werk Anioły dla młodych Polaków

Noemi Bocek, uczennica pierwszej klasy Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, oraz Robert Weber z Gimnazjum nr 1 w Cieszynie zwyciężyli we wtorek w konkursie młodych wokalistów „Werk Anděl 2011 – ETS pop-rock”. Robert został ponadto laureatem Nagrody Publiczności, która we wtorek do ostatniego miejsca zapelniała dużą salę trzynieckiego Domu Kultury „Trisia”.

Noemi (kategoria ponad 15 lat) wyśpiewała pierwszą nagrodę piosenką „To nie ja byłam Ewą” z repertuaru Edyty Górniak, natomiast Robert (wokaliści do lat 15) podbił serca wszystkich utworem „Rolling in the Deep” brytyjskiej piosenkarki Adele. Na kolejnych miejscach w kategorii starszej uplasowały się



Noemi Bocek...



... i Robert Weber.

Izabela Škutová oraz Lucie Nguelyn. Wśród młodszych wokalistów zaś jurorzy, pracujący pod przewodnictwem lidera zespołu hardrockowego Doga, Romana „Izzi’ego” Izajáša, docenili występy dwóch kolegów Roberta, Przemysława Orszulika i Filipa Czarneckiego.

Dodajmy, że organizatorem konkursu o nagrodę Werk Aniołów, odbywającego się po kilkuletniej przerwie, była Polska Szkoła Podstawowa im. Stanisława Hadyny w Bystrzycy, której dyrektor, Roman Wróbel, prowadził całą imprezę. Projekt został dofinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

(kor)

Reportaż z konkursu zamieścimy w sobotnim numerze

Ryłko nie przyjął rezygnacji

Danuta Chwajol, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, złożyła w zeszłym tygodniu rezygnację. Prezes ZG Jan Ryłko na razie jej nie przyjął. Działaczka jest przekonana, że więcej będzie mogła zrobić dla Związku, rezygnując z funkcji.

Lekarka uzasadnia swój krok tym, że nie chce ponosić współodpowiedzialności za decyzje, na które – z

przyczyn od niej niezależnych – nie ma najmniejszego wpływu. Szczegółów nie chce ujawniać publicznie, uważa, że są to rzeczy do omówienia z Zarządzeniem Głównym i prezesem. – Faktem jest, że już od wiosny krytycznie odnosiłam się do niektórych decyzji Związku. Ostatnią kroplą był wybór nowego redaktora naczelnego „Zwrotu” – powiedziała wczoraj „Głosowi Ludu”. – Prac-

ję dla Związku już czternasty rok, znam go od podszewki. Chciałabym w większym stopniu wykorzystać moją wiedzę i doświadczenie. Nie chcę całkowicie się wycofać z pracy PZKO-wskiej, ale swój czas i energię mogę ofiarować naszemu społeczeństwu w inny sposób, na przykład prowadząc Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny.

Danuta Chwajol dodała, że prezes

Ryłko nie zaakceptował jej rezygnacji, swego odmownego stanowiska nie uzasadniając. – Właśnie dziś wysłałam list, w którym piszę, że moja decyzja nie uległa zmianie i moja rezygnacja jest ostateczna.

Z Ryłką nie udało nam się wczoraj skontaktować. Według informacji sekretariatu ZG przebywa aktualnie za granicą.

(dc)

Poseł do baranów, internauci to lubią

Stanisław Pięta, poseł z Bielska-Białej, wybrany w ostatnich wyborach ponownie na parlamentarzystę, goszczący kilkakrotnie na Zaolziu, kolejny raz podziękował wyborcom. Na Facebooku zamieścił swoje zdjęcie, tym razem jednak nieco przerobione – Pięta ma zamalowane oczy, charakterystyczne wąsy, obok jest naklejka z hasłem: „Faszystom mówimy nie!!!”. Pod zdjęciem napisał krótki komentarz: „Dziękowałem już za poparcie w wyborach porządnym ludziom. Teraz chciałbym podziękować lewackim głupkom z Bielska-Białej, którzy niszczyli moje plakaty, zaklejając je swoimi idiotyzmami. Ich kretyńskie



Stanisław Pięta z jednym z przerobionych plakatów wyborczych.

napleki tylko przyciągały uwagę przechodniów i kierowców (miałem liczne telefony). Często na latarni wisiły reklamy kilku kandydatów, ale tylko mój plakat był zauważany. Moi doradcy oceniają, że około 500 głosów zawdzięczam tym pajacom. Bardzo się cieszę, że mogłem na Was liczyć... barany”. Gwoli ścisłości, w Okręgu Wyborczym nr 27 obejmującym powiaty bielski (w tym miasto Bielsko-Biała), cieszyński, pszczyński i żywiecki, Stanisław Pięta zdobył 12 708 głosów. Do poniedziałkowego wieczora informację zaliczyło do „lubię to” blisko 350 osób.

(wot)

Tegoroczna nowość: dwie nagrody »Złoty Jestem«

Od wczoraj wiadomo, kto będzie ubiegać się o przychylność publiczności oraz specjalnego jury w tegorocznej 9. edycji plebiscytu organizowanego przez Kongres Polaków w RC – Tacy Jesteśmy 2011. Nagroda główna „Złoty Jestem” zostanie przyznana jednemu z dziesięciu nominowanych. Werdykt zostanie ogłoszony podczas Koncertu Galowego w Teatrze Cieszyńskim w sobotę 26 listopada.

Wybór nominowanych do nagrody „Złoty Jestem” poprzedziły burzliwe obrady komisji, w której oprócz Józefa Szymeczka, prezesa Kongresu Polaków, zasiadli Rudolf Moliński, Bogdan Kokotek i Věra Judaszewicz. W tym roku komisja postanowiła jednak zrezygnować z przyznawania nominacji według kryterium regionalnego, gdyż, zdaniem organizatorów, ta wprowadzona w ub. roku formuła się nie sprawdziła. – Wybieraliśmy spośród blisko 50 kandydatur, na bieżąco konsultując się z największymi autorytetami środowiska zaolziańskiego. Propozycje nadchodziły z całego Zaolzia, co nas niezmiernie cieszy. Niektóre nominacje nie budziły żadnych wątpliwości, chodziło bowiem o kandydatów, których niezależnie od siebie zaproponowało kilka osób. Oprócz dziesięciu nominacji postanowiliśmy przyznać również jedną specjalną nagrodę – powiedział J. Szymeczek. Na pytanie, czy po ośmiu edycjach Tacy Jesteśmy nadal jest z czego i kogo wybierać, prezes Kongresu odpowiedział: – Uważam, że tak. Zaolzie jest na tyle twórcze, płodne i pomysłowe, że co roku zaskakuje nas nowymi inicjatywami i osiągnięciami-



Fot. MAREK SANTARIUS

Zdjęcie z ubiegłorocznej gali w Teatrze Cieszyńskim.

mi. Chociażby film „Zwrotnica” dowodzi takiej właśnie pomysłowości i odwagi twórczej.

W tegorocznej dziewiątej edycji Tacy Jesteśmy organizatorzy postanowili wykorzystać sprawdzone

elementy poprzednich edycji, a także wnieść pewne nowości. Do tych ostatnich należy decyzja o przyznaniu aż dwóch nagród głównych. O zwycięzcach „Złoty Jestem 2011” zdecydują bowiem po raz pierw-

szy w historii konkursu nie tylko mieszkańcy poprzez głosowanie, ale również specjalnie powołane w tym celu fachowe jury. – Stwierdziliśmy, że przyznawanie nagrody wyłącznie na podstawie głosowania stawiało

zespoły w lepszej pozycji niż kandydatów indywidualnych, którym trudniej było zdobyć tylu fanów jak kandydatom grupowym – wyjaśnił Szymeczek.

Kolejna nowość dotyczyć będzie również uroczystej gali w Teatrze Cieszyńskim. W tym roku nie prowadzą jej, jak zdążyliśmy się już przyzwyczaić, świetni w tej roli Věra Judaszewicz i Bogdan Kokotek, ale zastąpi ich gwiazda wieczoru, Piotr Bukartyk.

– Jestem przekonany, że tegoroczny finał Tacy Jesteśmy 2011 będzie ciekawym przeglądem najnowszych osiągnięć Zaolzia i tym samym jego wspaniałą promocją. Impreza ta co roku spotyka się z ogromnym zainteresowaniem ze strony mediów, w tym kilku stacji telewizyjnych – stwierdza z zadowoleniem J. Szymeczek. Jak przyznaje, dodatkową satysfakcją dla organizatorów jest fakt, że w gronie nominowanych we wcześniejszych edycjach znalazły się takie osoby, które dziś robią karierę wybiegającą daleko poza zaolziańską scenę, jak np. Ewa Farna czy Charlie Straight.

BEATA SCHÖNWALD

WNIOSKI PO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUCZYCIELI

Historia zaczyna się w naszym domu

Po Wielkim Bilowcu (2009 r.) i Kaliszu (2010 r.) uczestnicy międzynarodowej konferencji nauczycieli, zatytułowanej „Dziedzictwo historyczne Europy Środkowej XX w. jako część europejskiej debaty o nauczaniu historii”, spotkali się w ubiegłym tygodniu w słowackiej Lewoczy.

– Wszystkie trzy edycje konferencji poruszały temat nauczania historii najnowszej, szczególnie w okresie po zakończeniu II wojny światowej. Wiadomo, że z tą tematyką szkoły mają olbrzymie problemy – mówi Marta Kmeť, dyrektor Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, które było współorganizatorem konferencji.

Lewoczańska część międzynarodowej debaty skupiła się na okresie historycznym po upadku Bloku Wschodniego. Wśród wykładowców znaleźli się najwybitniejsi pedagodzy z krajów Europy Środkowej, zaś na warsztatach, nierzadko prowadzonych przez „zwykłych” nauczycieli, można było zapoznać się z metodami pracy na lekcjach historii. – Mówiono o tym, jak wyglądają postkomunistyczne kraje europejskie, w programie znalazły się bardzo ciekawe wykłady. Jako metodyk muszę przyznać, że pomysły na nauczanie historii najnowszej, jakie przedstawił w czasie „workshopów” niektórzy nauczyciele, bardzo mnie zainspirowały. Obecnie nie uczy się już dzieci odpowiadania na pytania, tylko my-

ślenia, samodzielnego wyszukiwania informacji – opowiada Marta Kmeť.

– Szczególnie istotne i inspirujące były z pewnością warsztaty, na których pedagodzy prezentowali własne metody pracy i doświadczenia z nauki historii, także na pograniczu – przyznaje historyk Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, który poprowadził jedne z zajęć w Lewoczy. – Wyszło wnioski, iż współczesny model nauczania historii, skupiający się na wydarzeniach światowych, kładący nacisk tylko na „przewalkowanie” materiału, jest błędny. W ten sposób nie wzbudzi się zainteresowania historią u młodych ludzi. Możliwe będzie to tylko wtedy, gdy wciągniemy ich w historię poprzez rodzinę i najbliższe otoczenie – przekonuje Szymeczek.

Jak zapewnia Marta Kmeť, kierowana przez nią organizacja będzie obecnie chciała przenieść tego rodzaju wnioski także na nasz teren. – Posiadamy już wersję roboczą projektu, za pomocą którego wśród społeczności pedagogicznej na naszym pograniczu chcemy wywołać dyskusję o sensie wspólnej, czesko-polskiej nauki historii. Wiemy przecież, że dla dzieci zarówno z czeskiej, jak i polskiej części, Śląsk Cieszyński kończy się po ich stronie granicy. PCP chce także opracować kluczowe wydarzenia z historii najnowszej naszego regionu, które powinny się znaleźć w swego rodzaju podstawie programowej nauczania historii pogranicza w



Fot. ARC

Po Wielkim Bilowcu i Kaliszu międzynarodowa konferencja dotycząca nauczania najnowszej historii Europy Środkowej zawitała na Spisz.

szkołach – zapewnia dyrektor PCP.

Wspomniana powyżej dyskusja dotycząca naszego pogranicza w zasadzie już została zapoczątkowana, gdyż konferencję na Spiszu poprzedziła minikonferencja w Czeskim Cieszynie, w której wzięli udział wszyscy czescy uczestnicy międzynarodowej debaty na Słowacji. W trakcie śródowego popołudnia swoje projekty transgraniczne zaprezentowało PCP, Józef Szymeczek przedstawił osiągnięcia edukacyjne Kongresu Polaków, przedstawiciele Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli WOM w Bielsku-Białej zaprezentowali nową podstawę nauczania historii w szkołach, zaś dr Barbara Grabowska z Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie wygło-

siła wykład na temat tożsamości na pograniczu.

Warto podkreślić, iż Polskie Centrum Pedagogiczne było jedynym nieakademickim współorganizatorem międzynarodowej konferencji. – To, że tak mała organizacja stanęła u boku tak znamienitych placówek akademickich, jak Uniwersytet Komeński w Bratysławie, Uniwersytet Karola, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu czy też Uniwersytet w Lublanie jest godne najwyższego uznania – przyznaje prezes Kongresu Polaków. – Równocześnie ubolewam nad tym, iż w tak pożytecznym i inspirującym wydarzeniu nie wzięła udziału większa grupa zaolziańskich nauczycieli – dodaje. WITOLD BIERNAT

»BRAMA PIELGRZYMÓW« JUŻ PO PREMIERZE

W górnołużyckiej Żytawie (miasto w Niemczech), w kraju związkowym Saksonia) w sobotę 15 października odbyła się premiera oratorium „Brama poutniků – Porta peregrinorum” („Brama pielgrzymów”), zainspirowanego postacią św. Wojciecha, do którego muzykę napisał morawski muzyk i lider kapeli „Hradišťan”, Jiří Pavlica.

Teksty do muzyki Pavlicy napisała mieszkająca w Brnie, lecz pochodząca z Zaolzia, poetka Renata Putzlacher. Doradcą obojga autorów był zaś przeor klasztoru benedyktynów w Pradze-Brzewnowie, ojciec Piotr Prokop Siostrzonek, pochodzący z Czeskiego Cieszyna, podobnie jak Renata Putzlacher. Oratorium zostało wykonane przez młodzieżową orkiestrę symfoniczną i chór młodzieżowy „Europera”, który powstał w ramach trójstronnego projektu o tej samej nazwie. Renata Putzlacher zaprosiła nas już na czeską premierę, która odbędzie się 22 kwietnia 2012 roku w Katedrze św. Wita na Hradczanach w Pradze. (kor)



Fot. ARC

Po premierze „Bramy pielgrzymów”. W pierwszym rzędzie, pierwsza z lewej: Renata Putzlacher. Obok niej (druga z lewej) stoi autor muzyki, Jiří Pavlica.

Poligrafia już czwarty rok

Średnia Szkoła Hotelarstwa, Handlu i Poligrafii (ŚSHHiP), mająca swoją siedzibę przy ulicy Frydeckiej w Czeskim Cieszynie, od trzech lat chlubi się nowym ciekawym kierunkiem nauczania, który przyciąga młodych ludzi z całego regionu. Chodzi o kierunek poligrafii, na którym tajniki sztuki drukarskiej zgłębia 150 młodych ludzi. Pierwsi z nich szykują się w tym roku do pierwszego poligraficznego egzaminu maturalnego.

Przed trzema laty szkoła zamierzała otworzyć jedną klasę dla trzydziestki uczniów. Już jednak po pierwszych informacjach o nowym kierunku pojawiających się w prasie i na stronach internetowych szkoły okazało się, że zainteresowanie wśród młodych mieszkańców naszego regionu jest znacznie większe. Dlatego otworzono aż dwie klasy, w których tajniki poligrafii zgłębiać będzie sześćdziesiątka młodych ludzi. Nie tylko z Zaolzia, bo byli też uczniowie na przykład z Ostrawy.

– Utworzenie przed trzema laty w naszej szkole kierunku poligrafii było wielkim sukcesem – mówi dyrektor ŚSHHiP, Wanda Palowska. – I przez całe trzy lata „budowaliśmy” go. We wrześniu 2008 roku rozpoczynaliśmy praktycznie bez żadnego wyposażenia. Nie było też nauczycieli, musieliśmy zaprosić eksternistów z czeskokocieszyńskich zakładów poligraficznych. Uczył u nas, na przykład, dyrektor generalny drukarni Finidr, z którą od lat współpracujemy. Dziś już mamy swoich pedagogów, a także otwarty przed rokiem warsztat z wszystkimi niezbędnymi do nauki maszynami. Dysponujemy też zapleczem komputerowym z potrzebnym oprogramowaniem – opowiada Palowska.

Dowiaduję się, że po maturze młodzi poligrafowie mogą kontynuować naukę w szkole pomaturalnej w Brnie lub na uczelni wyższej w Pardubicach. Tam mogą poszerzyć kwalifikację. Albo wprost iść do pracy do jakiegoś zakładu poligraficznego. – Dziś na kierunku poligrafii mamy prawie 150 uczniów w pięciu klasach, w czterech rocznikach. Tylko czwarte klasy są dwie. Z prostego powodu: władze województwa zaczęły ograniczać klasy we wszystkich szkołach średnich – tłumaczy Palowska.

Młodzi poligrafowie nie tylko



Uczennice kierunku poligrafii podczas stażu w stolicy Niemiec.

przygotowują się do matury i zgłębiają tajniki swojego przyszłego zawodu, ale też biorą udział w licznych szkolnych projektach, także międzynarodowych. Wiosną część z nich wyjechała do Berlina, we wrześniu zaś dwudziestka poligrafów, nie tylko maturzystów, spędziła dwa tygodnie w Finlandii. Mam okazję spotkać się z czwórką z nich. Przy stole w dyrekcji zasiadają: Małgorzata Onderek, Lukáš Panek (oboje w klasie maturalnej), Matěj Dosebaba, Bogdan Nogol, druga klasa), a także nauczycielka Gabriela Trampler, koordynator projektu, która towarzyszyła mło-

dzieży w wyprawie do Skandynawii. Rozmawiamy najpierw o fińskim projekcie. Odbywał się w ramach unijnego programu „Comenius”, a czeskokocieszyńska szkoła współpracowała w nim ze szkołą w Tampere. – Chodzi o projekt ekologiczny, o ochronę środowiska, m.in. likwidację odpadów – mówi Gabriela Trampler. – Dla nas, poligrafów, ekologia to ważna rzecz. Bo wiadomo, drukarnie produkują dużo zanieczyszczeń. Podczas zajęć w Finlandii uczniowie przygotowali specjalny program nauczania. A powstanie też jeszcze specjalny kalendarz.

Bogdan Nogol podkreśla, że mieli okazję zwiedzić całą okolicę Tampere, delfinarium, poznać szkołę-partnera, brać udział w lekcjach. – A że był to projekt ekologiczny, zwiedziliśmy też wyspisko śmieci, elektrociepłownię na biomasę. Dowiedzieliśmy się też, że w sklepach można oddawać butle PET lub puszki po konserwach – uściśla Bogdan. Matěj Dosebaba twierdzi jednak, że nie wszyscy Finowie są tak porządni. – Czasami podobno butla PET trafia do biomasy przeznaczonej dla elektrowni – mówi. Wszyscy zaś dodają, że byli zachwyceni pięknymi lasami

i jeziorami, no i przede wszystkim przyjacielskim przyjęciem, niebywałą wręcz gościnnością.

Z kolei Małgorzata Onderek opowiada o wiosennym wyjeździe do Berlina, do zaprzyjaźnionej szkoły poligraficznej. Ten projekt odbywał się w ramach cyklu „Leonardo da Vinci”. – Spędziliśmy w stolicy Niemiec trzy tygodnie. Przez cały czas we współpracy z niemieckimi kolegami przygotowaliśmy kalendarz. Zaczęło się od robienia zdjęć zabytków Berlina, potem opracowywaliśmy wszystkie materiały na komputerach. I to po niemiecku. Na szczęście my, poligrafowie, uczymy się w naszej szkole także po niemiecku.

Pytam młodych ludzi, jak im się podoba nauka na kierunku poligrafii. Małgorzata Onderek i Lukáš Panek, tegoroczni maturzyści, odpowiadają, że najbardziej im się podoba to, że mogą poznać na własne oczy, jak rodzi się książka. Od produkcji papieru, przez przygotowanie do druku, po sam druk. – Bardziej szanuję teraz każdą książkę – podkreśla Lukáš. Bogdan Nogol mówi, że na poligrafii trafił dlatego, iż interesowała go zawsze grafika. – A tu mogę poznać te najnowsze, naprawdę profesjonalne programy komputerowe, których nie mogę mieć w domu – uściśla. Podobnie odpowiada drugoklasista Matěj Dosebaba. Maturzystów pytam jeszcze o to, co zamierzają robić po maturze. Oboje zapewniają mnie, że marzy im się kontynuacja nauki w Brnie lub Pardubicach. – A jeżeli się nie uda, to pójdziemy do pracy. Firm poligraficznych u nas nie brakuje – śmieją się.

Dodam, że tegoroczni dziewięcioklasiści, którym marzyłaby się nauka na czeskokocieszyńskiej poligrafii, mogą się więcej dowiedzieć o kierunku podczas dni otwartych szkoły, zaplanowanych na 6 grudnia w godz. 10.00-16.00. **JACEK SIKORA**

Na wiosnę będzie przepięknie...

Jedynie w Beskidach Małym, Śląskim oraz Żywieckim alpinarium otwarto po remoncie obok schroniska na Szyndzielni (1026 m n.p.m., leży w granicach administracyjnych Bielska-Białej). Chociaż ogród roślin skalnych istnieje w tym miejscu od wielu lat, ostatnio coraz bardziej niszczał. Dzięki porozumieniu kilku podmiotów – Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Klubu Gaja, Nadleśnictwa Bielska, a także gmin Bielsko-Biała oraz Wilkowice, dziś prezentuje się ładnie. – Chociaż tak naprawdę pięknie będzie na wiosnę, kiedy rośliny zaczną kwitnąć – powiedział Jacek Bożek, szef Klubu Gaja.

Na Szyndzielnię warto zajrzeć –

można wejść na piechotę albo wjechać kolejką gondolową – żeby w ogrodzie podziwiać ponad 180 gatunków roślin, porastających na co dzień stoki nie tylko w Beskidach, ale w całej Europie, a nawet Azji.

– Na miejscu zobaczymy m.in. cis, szafran spiski, czyli krokus, szarotkę, różnego rodzaju paprocie, w tym wietlicę i narecznicę, rododendron alpejski, rodgersje. Długo mógłbym wymieniać, także po łacinie – mówił podczas otwarcia alpinarium Hubert Kobarski, nadleśniczy Nadleśnictwa Bielsko.

Ciekawa jest także sama historia alpinarium, którego początki sięgają 1906 roku. Wtedy to mistrz kominiarski, a także miłośnik przyrody,

Edward Schnack, rozpoczął budowę ogrodu roślin górskich obok istniejącego już schroniska na Szyndzielni.

– W ciągu kilku lat w ogrodzie zgromadzono kilkaset gatunków roślin beskidzkich oraz alpejskich. Podarowały je między innymi ogrody botaniczne z Wrocławia, Wiednia, Innsbrucka oraz kwiaciarze z Bielska i Opawy – czytamy w publikacji „Ogród roślin skalnych na Szyndzielni”, wydanej z okazji otwarcia po remoncie alpinarium.

Alpinarium najokazalej będzie się prezentowało na wiosnę. Jeżeli ktoś chce odwiedzić to miejsce już teraz, nic nie stoi na przeszkodzie. Klucze do ogrodu są w pobliskim schronisku. **(wot)**



Uroczyste otwarcie alpinarium na beskidzkiej Szyndzielni.

« OBCZYJNA » POLSZCZYJNA «

Mądrze gada, czy też plecie,
ma swój język Polak przecie!
Tośmy już Rejowi dłużni,
że od gęsi nas odróżnił.
Rzeczypospolitej siła
w jej języku również tkwiła...
Dziś kruszeje ta potęga,
dziś z angielska Polak gęga...

Pierwszy przykład tezy tej:
zamiast dobrze jest okej!
Dalej iść śladami tymi,
to nie twarz dziś masz a imidż...
Co jest w stanie nas roztkliwić?
Nie życiorys czyjś, lecz siwi!
Gdzie byś chciał być w życiu, chłopie?
Nie na czubku, lecz na topie...

Tak Polaku gadaj wszędy!
Będziesz modny... znaczy trendy
i w tym trendzie ciągle trwaj,
nie mów żegnam, mów „baj-baj”!
Gdy ci nietakt wyjdzie spory,
nie przepraszaj! Powiedz: Sorry!
A gdy elit chcesz być bliżej,
to nie „Jezu” mów, lecz Dżizes...
Kiedy szczęścia zrąb ulepisz,

powiedz wszystkim, żeś jest hepi!
A co ciągnie cię na ksiuty?
Nie uroda ich, lecz bjuity!
Dobry Boże, trap się trap...
Dziś nie knajpa już, lecz pab!
No, przykładów dosyć, zatem
trzeba skończyć postulatem,
bo gdy język rani uszy,
to jest o co kopie kruszyć!

więc współcześni poloniści
walczyć o to, niech się ziści:
Żeby wbrew tendencjom modnym
polski znów był siebie godny!
Pazurami! Wet za wet!
Bo do d... będzie unet...

P.S.: Angielskiemu nie ubędzie
kiedy Polski Polskim będzie...
DANIEL KADEUBIEC

GŁOSIK

Pasowanie na misie



Przedsiębiorcy z Lutyni Dolnej będą jutro pasowane na misie.

Na pewno słyszeliście już o pasowaniu na przedszkolaka lub na ucznia. Ale czy wiecie, że jest takie przedszkole, gdzie dzieci będą pasowane na misie? Ja takie właśnie przedszkole odwiedziłam w zeszłym tygodniu. Znajduje się w Lutyni Dolnej, pracuje pod dyktando mieszczącej się obok Polskiej Szkoły Podstawowej, zapisanych jest do niego 20 dzieci. To właśnie dolnolutyńskie przedszkolaki będą jutro, w obecności rodziców, pasowane na misie.

– Co roku mamy taką uroczystość. W zeszłym roku pasowaliśmy dzieci na skrzaty – dlatego, że skrzaty są dobre, pomocne. Z kolei w tym roku będziemy je pasowali na misie. Misie są do kochania, przytulania i chcemy, by rodzice o tym pamiętali – powiedziała nam kierowniczka przedszkola,

pani Magdalena Majzner, która opiekuje się dziećmi wraz z panią nauczycielką Anną Śertler.

Dzieci bardzo się już cieszą na jutrzejszą uroczystość. W przedszkolu mają przygotowane „misiowe” czapeczki, „misiowe” stroje, będą składać specjalne przyrzeczenie. Również piosenki i wierszyki będą o misiach. Jednego z wierszyków miałam okazję posłuchać. Oto on: „Jedna łapka, druga łapka, ja jestem niedźwiadek. Trzecia łapka, czwarta łapka, a to jest mój dziadek. Lubię miodek, kocham miodek, podjadam go pszczołkom – jedną łapką, drugą łapką, albo ciągnę rurką”. Fajny, prawda?

Dolnolutyńskie przedszkole nosi nazwę „W tęczowym ogrodzie”. Nie jest to bynajmniej nazwa bez pokrycia – ogródek obok przedszkola

naprawdę gra kolorami tęczy. Płotki, pojemniki na kwiatki i inne drewniane elementy w ogrodzie pani pomalowały w różne kolory. Dzieci otoczone są także kolorami (i smakami) jesieni. Poprząsnęły do przedszkola owoce, warzywa, kasztany, żołądź i inne dary jesieni, z papieru tworzyły pomysłowe języki i piękne muchomory. – Robiliśmy nawet sok z jabłek i marchewek za pomocą sokowirówki oraz sałatkę owocową. Dzieci same kroili owoce – oczywiście plastikowymi nożykami, by było bezpiecznie. Sprzątania było dużo, ale to mało ważne, najważniejsza jest radość z tego, co się robi – opowiedziała z uśmiechem pani Magda. W ankiecie przeczytajcie, co o zajęciach w przedszkolu powiedziały mi same przedszkolaki. (dc)

ANKIETA

Dolnolutyńskie przedszkolaki opowiedziały nam o zajęciach w przedszkolu.



MISIA ŘIMANKOVÁ,
4 lata

Lubię malować, rysować i kleić. W przedszkolu pokolorowałam konika i dziewczynkę. Chłopcy kolorowali obrazki chłopców, a dziewczynki obrazki dziewczynki. W domu też rysuję. Cieszę się na pasowanie na misia. Przyjdą tu mama i dwie babcie, tatuś nie, bo on pracuje. W



MISIA GIL,
5 lat

domu mam tatę, mamę i brata Piotrusia, który ma dwa lata i też chodzi do przedszkola.

Robiliśmy owocowy soczek i sałatkę. Potem ją po południu jedliśmy. Bardzo smakował mi soczek. Smakował tak samo jak w domu, bo my w domu też robimy taki soczek. Ja już



ALEXANDR ČMIEL,
5 lat

jestem starszakiem, za rok pójdę do szkoły.

Przygotowujemy się już do szkoły, robimy zadania, na przykład kolorujemy obrazki, łączymy linie, liczymy. Robimy to, co nam pani każe. Cieszę się, jak będę przebrany za misia. W domu mam jednego dużego misia i jednego małego.



ANIA STUDNIČKOVÁ,
5 lat

Przyniosłam do przedszkola jabłko i winogrona. Kroiłam mandarynki na sałatkę, potem dodaliśmy do tego jogurt i śmietanę. Sałatkę mi smakowała. Teraz się przygotowuję do pasowania na misia, mamy już czapeczki i nową piosenkę o misiach.

(dc)

Wy i książeczki

Dwa tygodnie temu ogłosiliśmy konkurs polegający na dopasowaniu fragmentów utworów do ich tytułów i autorów. Otrzymaliśmy sporo poprawnych odpowiedzi. Jak widać konkurs wcale nie był trudny. Pierwszy fragment pochodził z wiersza „Leń” Jana Brzechwy, drugi z „Rzepki” Juliana Tuwima, trzeci z „Chorego kotka” Stanisława Jachowicza, a ostatni z książeczki „Bieg z przeszkodami” Czesława Janczarskiego. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowaliśmy nagrodę

książkową. Otrzymała ją 8-letnia Danielka Veit z Wędryni. Jest to odebrania w sekretariacie redakcji.

Niektórzy z was posłuchali również naszego apelu i przystali nam zdjęć ze swoją ulubioną książeczką. Agatka Polok, uczennica 2. klasy PSP w Gnojniku, pozuje z „Tajną misją Bombika”, 5-letni Marek Szymczek z Trzyńca-Końskiej w asyście braci Michałka przegłąda (a może już sam czyta?) bajkę „Trzy świnki”.

(dc)



Agatka Polok z Gnojnika



Marek i Michał Szymczkowie z Końskiej.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

W Karwinie u Morcinka

16 września nasze klasy A i B wyruszyły pociągiem na wycieczkę edukacyjną do Karwiny, do Muzeum oraz Biblioteki Regionalnej. Najpierw obejrzelśmy wystawę pt. „Stara Karwina”. Naprawdę było co oglądać: portrety, szkice, obrazy Franciszka Świdra, jak również stare przedmioty codziennego użytku – stare ubrania, etykiety piwne, fotografie rodziny Larischów. Następnie klasa 8A poszła do biblioteki zwiedzić wystawę o Gustawie Morcinku. My mieliśmy pół godziny wolnego, więc spacerowaliśmy po uroczym fryszackim rynku, jedząc smaczne lody. Potem poszliśmy do biblioteki. Tam czekała na nas bardzo miła pani bibliotekarka, która ciekawie opowiadała o wielkim człowieku – Gustawie Morcinku. Dowiedzieliśmy się m.in., że dzielnie walczył na frontach I wojny światowej i został ciężko ranny w rękę. Podczas II wojny światowej było gorzej: najpierw trafił do więzienia w Cieszynie, a

potem do obozu koncentracyjnego w Dachau. Pani powiedziała nam również, że to, iż inni nazywali Morcinka Gustawem, uratowało go od dodatkowych represji w obozie koncentracyjnym. Jego prawdziwe imię to Augustyn, a Niemcy szukali właśnie Augustyna Morcinka. Pani bibliotekarka podkreśliła też, że Morcinek nie pisał tylko książek, ale również listy, przede wszystkim do swojej ukochanej siostry Tereski. Codziennie potrafił napisać ok. 20 listów! Podziwialiśmy także zdjęcia ze spektakli, które były wyreżyserowane na podstawie jego utworów „Czarna Julka” i „Ondraszek”. Na jednej z tablic przedstawione zostały okładki jego dzieł, np. „Serce za tamą”, „Wyrąbany chodnik”, „Łysek z pokładu Idy” i „Pokład Joanny”. Mile spędzony czas w Karwinie zleciał bardzo szybko i na długo pozostanie w naszej pamięci.

Ola Wania i Mirka Putzlacher,
kl. 8B PSP w Czeskim Cieszynie



W derbach karty rozdawały karne

TIPSPORT EKSTRALIGA

Powtórka ostatniego finału ekstrakligi wypadła na korzyść hokeistów Witkowic, którzy w emocjonującym pojedynku w Werk Arenie pokonali Trzyniec w rzutach karnych. W regulaminowym czasie gry, jak również w dogrywce był remis 2:2. Wtorkowy mecz, pomimo transmisji w telewizji, cieszył się sporym zainteresowaniem tak kibiców, jak i dziennikarzy. Do Werk Areny przybyła nawet liczna grupa polskich dziennikarzy. Trzyńczenie po przegranych w derbach zajmują w tabeli szóstą lokatę, zespół Witkowic jest dziewiąty. W fotelu lidera ekstrakligi zasiedli hokeiści Pilzna.

– Takie emocje gwarantują tylko mecze derby. Szkoda, że nie doprowadziliśmy tej walki do zwycięskiego końca – powiedział „Głosowi Ludu” Břetislav Kopriva, drugi trener HC Stalownicy Trzyniec. – Z koncepcji wprowadził nas pierwszy stracony gol, dlatego też inauguracyjna tercja wypadła z naszej strony trochę błado – dodał Kopriva. – Zrehabilitowaliśmy się dopiero w drugiej odsłonie, tam chłopcy zagrali po mistrzowsku. Zabrakło tylko lepszej efektywności, bo szans pod bramką Málka było rzeczywiście sporo – podkreślił trzyński szkoleniowiec. Stalownicy zamiast dołączyć trzeciego gola i w trzeciej tercji spokojnie kontrolować wydarzenia, sami wpakowali sobie drugą bramkę. Krążek z kija Káni odbił się niefortunnie od parkanów Hamerlíka, który zlekceważył witkowskiego napastnika stojącego za bramką. – To był bardzo pechowy moment, który uskrzydlił Witkowice – stwierdził Erik Hrná, zdobywca bramki na 2:1 dla Trzyńca. Młody trzyński napastnik grający w trzeciej formacji obok Polanskiego



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Panowie, gdzie jest krążek?

i Havla należał do najlepszych hokeistów wtorkowych derbów.

Trzyńczenie w ostatnich dziesięciu minutach trzeciej tercji zrezygnowało z uporczywej ofensywy, oddając lekko inicjatywę na kije Witkowic. Ostrawianie mieli więcej z gry także w pięciominutowej dogrywce, która jednak nie przyniosła rozstrzygnięcia. W rzutach karnych trzyńccy trenerzy postawili na bramkarza Martina Vojtka, z radością minął schodził z lodowiska jednak strzelec zwycięskiej bramki, doświadczony Viktor Ujčík. – Wierzyłem, że w

karnych wygramy. To nasza koronna dyscyplina – powiedział po meczu.

TRZYNIEC WITKOWICE 2:3 (k)

Tercje: 0:1, 2:0, 0:1 – 0:0. Bramki i asysty: 24. Bonk (D. Květoň), 39. Hrná (Havel, Polanský) – 9. Szturc (Pohl, Ujčík), 48. J. Káňa (Ujčík, Pohl), decydujący karne: Ujčík. Trzyńccy: Hamerlík (Vojtek) – Hrabal, Zíb, Lojek, Hudec, Richter, P. Hořava, Cartelli, Davison – D. Květoň, Bonk, Marosz – Kohn, Peterek, Adamský – Havel, Polanský, Hrná –

Ostřížek, Orsava, Rufer. Witkowice: Málek – Malík, Kudělka, Voráček, Trnka, Šloboda, Kolouch, Ovčáček, Sedlák – Štefanka, Hůzveka, J. Sýkora – Pohl, Ujčík, Szturc – Walker, Burger, J. Káňa – Šedivý, Strapáč, M. Hlinka.

W innych meczach 13. kolejki: Pilzno – Liberec 4:1, Zlin – K. Brno 4:1, Ml. Bolesław – K. Wary 4:1, Litwinów – Pardubice 3:2 (k), Slavia – Sparta 1:0 (k). Lokaty: 1. Pilzno 24, 2. Trzyniec 20, 9. Witkowice 17 pkt. Jutro (17.00): Trzyniec – Liberec. **JANUSZ BITTMAR**

Martin Vojtek: Ujčík strzelił idealnie

Można być specjalistą od likwidacji ładunków wybuchowych albo też chociażby mistrzem w wyłapywaniu rzutów karnych. Bramkarz HC Stalownicy Trzyniec, Martin Vojtek, należy do tej drugiej grupy „dzokerów”. We wtorkowych derbach z Witkowicami trzyński bramkarz zmienił w rzutach karnych Petera Hamerlíka. Zamyśl taktyczny trenerów nie doprowadził jednak Trzyńca do zwycięstwa w konfrontacji z Witkowicami. Vojtek nie potwierdził tym razem opinii mistrza rzutów karnych, kapitulując po strzale Viktora Ujčíka. Po meczu zachował jednak typowe dla siebie poczucie humoru.

– Na litość boską, nie piszcie znów, że karne to zawsze loteria! – powiedział nam po meczu Vojtek. – Po prostu wygrał zespół, który strzelił tego de-



Fot. MAREK SANTARIUS

Martin Vojtek

cydującego gola. Nawet w rzutach karnych trzeba wykazać się hokejowym sprytem i umiejętnościami. Nam znów zabrakło szczęścia – stwierdził trzyński bramkarz, który do 65. minuty mecz oglądał z ławki i mocno trzymał kciuki za swoich kolegów z zespołu. – Mecze z Witkowicami należą do szlagierów ekstrakligi, tak było także tym razem. Hokej stał na wysokim poziomie i musiał się podobać kibicom.

Czy można było coś wskórać wobec rzutu karnego Viktora Ujčíka? – Viktor zrobił to, co do niego należało. Strzelił idealnie. Zaczekał do ostatniej chwili, a ja wykonałem swój ruch trochę za wcześnie – skomentował kluczowy moment derbów Vojtek. – Koniecznie musimy porządnie potrenować te karne, bo to nasza bolączka w całym sezonie. **(jb)**

W SKRÓCIE

»ONDRÁŠOVKA CUP«: ŚWIETNY WYSTĘP PIETRZKIEWICZA. Polski bramkarz Banika Ostrava, Dawid Pietrzekiewicz, był pierwszoplanową postacią swojego zespołu w rewanżowym spotkaniu pucharu „Ondrášovka Cup”. Polak wyłapał wszystkie okazje FC Slovácko, w dużym stopniu przyczyniając się do awansu Banika do ćwierćfinału. W pierwszym meczu był remis 1:1, we wtorek na Bazalchach też padł remis, tyle że bezbramkowy. – To wystarczyło nam do awansu. Cieszę się, że mogłem pomóc chłopakom – powiedział Pietrzekiewicz, który po wyrzuceniu z Ostrawy trenera Karola Marki przebił się na pozycję pierwszego golkipera zespołu. I warto podkreślić, że we wszystkich dotychczasowych meczach Polak bronił wyśmienicie. Wczoraj (po zamknięciu numeru) o przepustkę do ćwierćfinału walczyli drugoligowi piłkarze Karwiny. Zespół Karla Kuli zmierzył się w rewanżu z pierwszoligowymi Teplicami. Karwiniacy mieli do odrobienia jednobramkową stratę z boiska w Teplicach.

* * *

RANKING FIFA: 64. MIEJSCE POLAKÓW. Piłkarska reprezentacja Polski awansowała o jedną pozycję i jest 64. w październikowym notowaniu rankingu FIFA. Prowadzi w dalszym ciągu Hiszpania, przed ekipami Holandii i Niemiec. Na piąte miejsce z siódmego przesunęła się w rankingu Brazylia. Listopadowi rywale biało-czerwonych wyprzedzają ich w rankingu – Włosi zajmują szóstą lokatę, a Węgrzy, choć spadli o dziewięć miejsc, plasują się na 36.

* * *

MAŁYSZ: DAKAR TO DUŻE WYZWANIE. Adam Małysz przygotowuje się do Rajdu Dakar. Wcześniej wystąpi jednak wraz z rodziną w rajdzie RMF Morocco Challenge. – To będzie jeszcze jeden poważny trening przed najważniejszym wyzwaniem. Nie wybieram się na Dakar, by wygrać, bo wiem, że to niemożliwe, nikt za pierwszym razem tej sztuki nie dokonał. Chcę przetrwać – wyznaje w rozmowie z „Rzeczpospolitą” najlepszy w historii Polski skoczek narciarski. Czterokrotny indywidualny mistrz świata w skokach przygotowuje się do Rajdu Dakar w Maroku, gdyż uważa, że tam są najlepsze warunki do przygotowań. – Jazda na pustynnych piaskach to niesamowite doświadczenie. Zdaję sobie sprawę, co mnie czeka na Dakarze. Cały czas zresztą przypominam mi o tym Rafał Marton, mój pilot, który był na Dakarze siedem razy – powiedział Małysz. **(jb)**

Echa piłkarskiego weekendu w I A klasie

BYSTRZYCA OLBRACHCICE 1:2

Do przerwy: 0:1. Bramki: 53. Noga – 1. Wojtyła, 65. Čerešňa. Bystrzyca: Gaszczyk – Bauman – J. Rusz (66. Rostislav Labaj), Lachowicz, Sporysz – Zahradník (70. Kotas), Maier, Štvrtňa, Drong – Staniek, Noga. Olbrachcice: Jaček – Čoček, Věčerek, Szmek, Neuman – Korzeniowski (62. Papcún) – Novák, Hruška, Wojtyła (60. Dorozlo), Vágner – Čerešňa (84. Goj).

Bystrzyczanom nie udało się odbić z ostatniego miejsca w tabeli, głównie z powodu słabej skuteczności strzele-

ckiej. W pojedynku z Banikiem gospodarze wypracowali sobie znacznie więcej dogodnych sytuacji, w decydujących momentach trafiali jednak Panu Bogu w okno. W tej dyscyplinie brylował głównie Noga. Podopieczni trenera Klimszy konsekwentnie grali swoje i doczekali się zwycięskiego trafienia w 65. minucie, kiedy to Čerešňa spożytkował centrę Vágnera.

SUCHA GÓRKA STONAWA 0:2

Do przerwy: 0:1. Bramki: 8. i 88. Frait. Sucha Górka: Drobec – Osika (84. Jakub Beránek), Kaleta, Jeziorski, Hradil – Zima (86. P. Skřížovský),

Zálejský, Indra, Przywara, Příborský – Jan Beránek (72. J. Skřížovský). Stonawa: Mrozek – Giňa, Šurin, Sochora, Hančín – Martiník (77. Loder), Karkoška, Maleňák, Vilém (84. Stach) – Kisel, Frait.

Mecz ustawiła szybka bramka Fraita, który w 8. minucie wykorzystał „jedenastkę” za podcięcie Kisela. Depos wprawdzie dyktował warunki gry, bramki strzelali jednak faworyzowani przyjezdni. Na dwie minuty przed końcem spotkania zwycięstwo Stonawy przypieczętował Frait, który w polu karnym rywali czuje się jak Włoch w kawiarni. W derbach obie drużyny wypracowa-

ły sobie niewiele czystych pozycji strzeleckich. Dominowały raczej defensywy.

ŚMIŁOWICE VEŘOVICE 3:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: L. Kohut, J. Topiarz, Ganczarczyk. Śmiłowice: Bašanda – Klár – Bolf, Dytko, Divina (61. Balvar) – M. Kohut, L. Kohut, J. Topiarz (82. Opluštěl), Hromada – Baron, Ganczarczyk (75. Radek Barteczek).

Śmiłowickim piłkarzom w sukurs przyszło wykluczenie jednego z veřovickich obrońców, który beznamiętnie zatrzymał piłkę ręką (w

dotadku w sytuacji, która nawet nie pachniała golem). Już wtedy jednak gospodarze kontrolowali przebieg wydarzeń i prowadzili komfortowo 2:0 po strzałach L. Kohuta (z podania Diviny) i J. Topiarza (asysta Ganczarczyk). Śmiłowicki snajper Ganczarczyk w drugiej połowie dokonał dzieła zniszczenia, wykorzystując idealne podanie od Hromady. Goście grający w dziesiątkę nastawili się w drugiej odsłonie meczu wyłącznie na defensywę.

Lokaty: 1. Stonawa 20, 2. Stara Biela 20, 3. Frydek-Místek 19, 4. Śmiłowice 14, 7. Olbrachcice 13, 8. Sucha Górka 12, 14. Bystrzyca. **(jb)**